

## Projekt ustawy deregulacyjnej przewiduje jednak pewne zmiany.

**MP:** Tak, ale na razie mamy to, co mamy. I nie wiadomo, jak to ostatecznie będzie wyglądało, bo politycy są nieprzewidywalni. Jeśli to się zmieni, to faktycznie studia magisterskie będą więcej znaczyły, warto będzie niektóre specjalności kończyć, bo tylko ich absolwenci będą mogli zdobywać określone uprawnienia. Teraz magister może mieć nawet gorzej, bo firma będzie się obawiać większych oczekiwań finansowych z jego strony.

## Czy w ogóle planujecie zostać w zawodzie?

**MP:** Wiadomo, że różnie może się wszystko potoczyć, ale raczej będę starał się pracować w zawodzie. Najchętniej w mojej specjalizacji (GINS).

## A jeśli pracodawca zaproponowałby na stażu pracę za darmo?

**MP:** Jeśli w trakcie studiów dostałbym ją z firmy, w której praca by mnie naprawdę zainteresowała, to bym się zgodził.

## Jakiego wynagrodzenia oczekujecie?

**JS:** Dobrze by było, gdyby magister inżynier na rękę zarabiał jakieś 5-6 tys., a inżynier 3,5 tys. Ale to jest tylko moje życzenie (*śmiech*). Myślę, że nie ma się co oszukiwać – jak człowiek po studiach dostaje 2 tys. zł, to jest nieźle.

**KR:** Jeśli ktoś zakłada rodzinę, to potrzebuje większych zarobków.

**MP:** Myślę, że 2 tys. na początek jest realne, 1,5 tys. po tyłu latach studiów wydaje mi się przesadą. Wiadomo, że nie

mamy praktyki, ale człowiek z przyzwyczajeniami podstawami teoretycznymi dość szybko się nauczy i może być przydatnym pracownikiem.

**JS:** Żeby jako tako żyć w Warszawie i trochę odłożyć, trzeba mieć 2,5 tys. zł. Bo samo wynajęcie mieszkania kosztuje ok. 1,5 tys. zł plus opłaty dodatkowe, wyżywienie, ubranie. Może wystarczy na trochę rozrywkę?

**MP:** Mnie nic w Warszawie nie trzyma. Gdyby okazało się, że jest tu za drogo, mogę mieszkać gdzie indziej.

## Ale tu jest chyba jednak większa szansa na znalezienie pracy w zawodzie.

**MP:** Większość moich znajomych pracuje tutaj w zawodzie, niekoniecznie w specjalizacji, którą skończyli.

**JS:** Jednak mało osób dobrze zarabia.

## Czy ze względu na zarobki myślicie o wyjeździe za granicę?

**JS:** Szczerze mówiąc, ja bym wolał zostać w Polsce. Nie wiem, czy to z patriotyzmu wynika.

**MP:** Na stałe też sobie nie wyobrażam, natomiast być może na jakiś okres.

**JS:** Kiedyś myślałem o platformach wieżniczych, bo słyszałem, że tam dobrze płacą. Ale kiedy zrezygnowałem z typowo pomiarowej geodezji, taka opcja odpadła.

**MG:** Chętnie zostałbym w Polsce, żeby przyczynić się do rozwoju geodezji (*reszta śmiech*).

**JS:** Jeszcze masz ambicje?

**MG:** Jeszcze mam. Myślę, że trochę jednak ten patriotyzm faktycznie ma

znaczenie. Dobrze by było, żeby to, co się dzieje w branży, zaczęło dorównywać standardom światowym, żeby się rozwijało.

**JS:** Ja bardziej myślę o swoim podwórku. Praca.

## Czy polecilibyście młodszym kolegom studia geodezyjne?

**MP:** Musiałbym znać człowieka. Jeżeli ktoś chce skończyć studia, żeby zarabiać pieniądze i mieć pewną pracę, to radziłbym mu iść na informatykę, bo programiści bez problemu dostają dobrze płatną pracę. Ale jeśli ktoś ma chociaż podejrzenie, że geodezja „będzie go kręciła”, polecilibym mu ten kierunek.

**JS:** Szanse na dobre zarobki w firmie typowo geodezyjnej, pomiarowej są miżerne. Natomiast jeżeli ktoś ma jakiś innowacyjny pomysł na pracę związaną z geodezją, to spokojnie rozkręci firmę i będzie dobrze zarabiał. I to jest nie tylko kwestia tego, że człowiek będzie miał ciekawszą pracę. Ale dzięki temu rozwija się kraj, bo wchodzi nowe technologie.

**MG:** Polecilibym geodezję osobom, które chcą robić coś więcej, niż tylko studiować. Tym, którzy lubią wyzwania i nie boją się rozpocząć własnego biznesu. Ambicja i kreatywność są na tym kierunku drogą do sukcesu.

**KR:** Myślę, że wszyscy, jak tu jesteśmy, mamy nadzieję, że jednak w kraju znajdziemy pracę w geodezji i będziemy za nią otrzymywać godziwy zarobek.

Rozmawiała Anna Wardziak

## Studenci zmierzili komin elektrociepłowni

Kilkunastu studentów Wydziału Geodezji i Kartografii Politechniki Warszawskiej, członków i sympatyków Stowarzyszenia Studentów „Geoida” 13 maja podjęło się pomiarów ruchów komina niedoszłej elektrociepłowni w Pruszkowie. Jest to czwarty najwyższy komin w Polsce. Jego wysokość (256 m) i samotne położenie pośród ruin zburzonej Elektrociepłowni Pruszków II robi niesamowite wrażenie zarówno z poziomu gruntu, jak i wtedy, gdy jest się na jego wierzchołku. Dość powiedzieć, że przy sprzyjającej pogodzie widoczność dochodzi tu do niemal 50 km, a pozostałe stołeczne kominy z Żerania, Kawęczyna i Siekierka oraz warszawskie wieżowce widać jak na dłoni.

Po teoretycznym przygotowaniu pod opieką dr. inż. Marka Woźniaka z Zakładu Geodezji Inżynierskiej i Pomiarów Szczegółowych WGiK PW oraz pozyskaniu potrzebnego sprzętu (za pośrednictwem Ka-

rola Wieszczyckiego z Geotronics Polska oraz Karola Chedy z Leica Geosystems Polska) zespół pomiarowy wyruszył białym świtem w kierunku komina. Nie obyło się bez przygód i drobnych problemów, ale po zakończonym sukcesem zamocowaniu luster przemysłowych Trimble, anten i odbiorników GPS marki Trimble oraz Leica, a także ich uruchomieniu pomiary zostały rozpoczęte.

Dwa tachimetry zmotoryzowane Leica TDA5005 (będący w posiadaniu WGiK PW) oraz TS30 w trybie automatycznego monitoringu co kilka minut mierzyły kąty i odległości do dwóch punktów na wierzchołku komina, a tachimetr zmotoryzowany Trimble TS3 był obsługiwany ręcznie i każde nacelowanie zależało od obserwatora. Odbiorniki GPS na szczycie komina przez kilkanaście godzin prowadziły obserwacje statyczne, wspomagając się obserwacjami stacji referencyjnych ASG-EU-POS oraz Geotronics Polska.



Po kilku godzinach pomiarów tachimetrycznych zespół pomiarowy odjechał spod komina i dopiero rankiem następnego dnia ponownie pojawił się w Mosznie pod Pruszkowem, aby zdemontować ze szczytu anteny i odbiorniki GPS. Teraz przed zespołem faza opracowania wyników pomiarów i wyciągnięcia z nich wniosków. Do tej pory projekt był dla studentów doskonałą okazją do zapoznania się z nowoczesnym sprzętem oraz sposobem przygotowania takich sesji pomiarowych od strony technicznej i organizacyjnej. Są to z pewnością bezcenne doświadczenia dla uczestników projektu.

Mateusz Gałabuda (student WGiK PW)